

Sygnatura akt II Ca 672/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 października 2013 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział II Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Krystyna Dobrowolska
Sędziowie:	SO Katarzyna Biernat-Jarek SR (del.) Krzysztof Wąsik (sprawozdawca)
Protokolant:	Agnieszka Zapalska

po rozpoznaniu w dniu 30 października 2013 r. w Krakowie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w K.

przeciwko E. W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa – Nowej Huty w Krakowie

z dnia 19 grudnia 2012 r., sygnatura akt I C 352/12/N

1. oddała apelację;
2. zasądza od pozwanej na rzecz strony powodowej kwotę 300 (trzysta) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego;
3. przyznaje od Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego dla Krakowa Nowej Huty w Krakowie na rzecz radcy prawnego R. P. kwotę 369 (trzysta sześćdziesiąt dziewięć) złotych brutto tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej pozwanej z urzędu w postępowaniu odwoławczym.

Sygn. akt II Ca 672/13

UZASADNIENIE

Wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 30 października 2013 r.

Strona powodowa (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w K., która wskutek zmian podmiotowych wstąpiła w miejsce pierwotnej strony powodowej - przejętej (...) Spółki Akcyjnej Oddział w K., wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanej E. W. kwoty 4 662,68 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 15 czerwca 2010 r. do dnia zapłaty oraz o zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu podała, że z pozwaną łączyła ją umowa o dostawę energii elektrycznej. W związku ze stwierdzeniem podczas kontroli przez pracowników spółki uszkodzenia licznika tej energii, pozwana została obciążona opłatą sankcyjną z tytułu nielegalnego poboru energii. Mimo wezwania do zapłaty pozwana nie uiszczyła należności.

Nakazem zapłaty z dnia 11 lipca 2011 r. Referendarz w Sądzie Rejonowym dla Krakowa - Nowej Huty w Krakowie uwzględnił powództwo w całości.

Sprzeciwem od nakazu zapłaty z dnia 5 sierpnia 2011 r. pozwana wniosła o oddalenie powództwa. W dalszych pismach pełnomocnik pozwanej podnosił, iż pozwana nie dokonała uszkodzenia licznika, nie pobierała nielegalnie energii, strona powodowa nie wykazała rzeczywistego poboru energii, a wobec braku wykazania kiedy doszło do uszkodzenia licznika nie można wykluczyć, że ingerencji w mechanizm miernika doszło przed podpisaniem przez strony umowy.

Wyrokiem z dnia 19 grudnia 2012 r. Sąd Rejonowy dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie zasądził od pozwanej na rzecz strony powodowej kwotę 4 662,68 zł z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 15 czerwca 2010 r. do dnia zapłaty (pkt I), zasądził od pozwanej na rzecz strony powodowej kwotę 1 117,00 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania (pkt II), przyznał od Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego dla Krakowa - Nowej Huty w Krakowie na rzecz radcy prawnego R. P. kwotę 738 zł, w tym 23 VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej pozwanej z urzędu (pkt III) oraz nakazał ściąganie od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego dla Krakowa - Nowej Huty w Krakowie kwoty 719,05 zł tytułem zwrotu wydatków uiszczonych tymczasowo z sum budżetowych sądu (pkt IV).

Sąd rejonowy rozstrzygnięcie oparł na następująco ustalonym stanie faktycznym: Pozwana w dniu 10 kwietnia 2001 r. zawarła ze stroną powodową (...) S.A. Oddział w K. (obecnie (...) S. A. z siedzibą w K.) umowę o dostawę energii elektrycznej do lokalu przy ul. (...) w K.. W dniu 28 kwietnia 2010 r. pracownicy powodowej spółki (...) przeprowadzili kontrolę stanu licznika energii elektrycznej. Czynność ta została im zlecona w związku z uprzednim zgłoszeniem przez osobę odczytującą liczniki zauważonego uszkodzenia licznika. Stwierdzili przy tym uszkodzenie uszczelki w lewym rogu szklanego okienka w liczniku energii elektrycznej na wysokości tarczy licznika na odcinku około 2 cm. Licznik energii znajdował się wewnątrz budynku w przedpokoju. Urządzenie o nr (...) zostało wówczas zdjęte i zabezpieczone do pudełka, a następnie wysłane do badań laboratoryjnych. Badanie przeprowadził ekspert z zakresu mechanoskopii, E. O.. Stwierdził on ślady celowej ingerencji w licznik. Zgodnie z ekspertyzą ingerencja polegała na blokowaniu górnej tarczy wirnika, po uprzednim celowym uszkodzeniu uszczelki w okienku metalowej osłony. Plomby, które znajdowały się na liczniku energii elektrycznej, po założeniu i zaciśnięciu legalizacyjnym nie były z niego zdejmowane. W liczniku nr (...) miała miejsce ingerencja mechaniczna, która miała na celu alokowanie zliczania energii elektrycznej. Urządzenie prawidłowo mierzy zużycie energii, stąd mechaniczne zatrzymywanie obrotów tarczy licznika powodowało nieuprawniony pobór energii elektrycznej w instalacji elektrycznej, do której był podłączony licznik energii. Nie ma możliwości określenia, jaka ilość energii elektrycznej została nielegalnie pobrana, z uwagi na to że nie są znane okresy, w których licznik był mechanicznie zatrzymywany, nie można więc było także określić występującej w danym czasie wartości mocy pobieranej przez urządzenia dołączone do instalacji elektrycznej, obsługiwanej przez badany licznik energii. Powodowa spółka ustaliła opłatę za nielegalny pobór energii w wysokości 4.662,68 zł i w dniu 26 maja 2010 r. wystawiła dokument obciążeniowy na taką kwotę. W pismach z dnia 29 września 2010 roku i 29 grudnia 2010 r. strona powodowa wezwała pozwaną do zapłaty kwoty 4.662,68 zł. W piśmie z dnia 6 września 2010 r. pozwana zawiadomiła stroną powodową, że pracownicy dokonujący wymiany licznika, nie poinformowali jej bezpośrednio, tylko jej męża, że przeprowadzają kontrolę. Poinformowała też stroną powodową, że poprzednim użytkownikiem licznika była jej matka Z. M. i że przy przepisywaniu licznika na pozwaną w 2001 r. nie dokonano jego kontroli. Pozwana podniosła, że do ingerencji licznika mogło dojść przed śmiercią jej matki. Pozwana prowadzi jednoosobowe gospodarstwo domowe. Jej jedynym źródłem utrzymania jest emerytura, którą otrzymuje w kwocie około

1 100 zł netto miesięcznie oraz świadczenie z KRUS. Za prąd płaci około 200 złotych miesięcznie, rachunek za gaz za pół roku wynosi 1 300 zł. Opłaty za śmieci wynoszą 644 zł na rok, a za szambo 200 zł co pół roku. Pozwana jest właścicielką gospodarstwa o powierzchni 120 arów oraz współwłaścicielką (wraz z mężem) nieruchomości w N. zabudowanej budynkiem, który zamieszkuje jej córka. Pozwana mieszka wraz mężem, ale prowadzą osobne gospodarstwa domowe. Opłaty związane z utrzymaniem mieszkania pozwana opłaca samodzielnie.

Powyższy stan faktyczny sąd rejonowy ustalił na podstawie dokumentów, których moc dowodowa nie budziła wątpliwości; zeznań świadków, które były logiczne i spójne oraz zeznań pozwanej odnośnie przebiegu kontroli i jej sytuacji materialnej, bowiem co do zasady były one spójne i logiczne, a także na podstawie opinii biegłego sądowego z zakresu m.in. instalacji elektrycznych mgr inż. K. P., która została sporządzona w sposób rzetelny i fachowy.

W ocenie sądu rejonowego powództwo zasługiwało na uwzględnienie, a istotą niniejszej sprawy było ustalenie, czy doszło do ingerencji licznika pozwanej oraz do nielegalnego poboru energii elektrycznej, co miało wpływ na ocenę zasadności roszczenia strony powodowej. Przytaczając brzmienie art. 57 i art. 3 pkt 18 ustawy Prawo energetyczne oraz § 40 ust. 2 rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 2 lipca 2007 r. w sprawie szczegółowych zasad kształtowania i kalkulacji taryf oraz rozliczeń w obrocie energią elektryczną sąd I instancji wskazał, że obowiązek wniesienia opłaty powstaje w wypadku nielegalnego pobierania energii czyli faktycznego, a nie tylko potencjalnego, jej odbierania i korzystania z niej. Udowodniony więc musi być sam fakt pobierania energii elektrycznej, nie ma natomiast konieczności wykazania ilości pobranej energii. Wskazał dalej, że przepisy art. 57 i art. 3 ust. 18 ustawy Prawo energetyczne wprowadzają domniemanie, że zobowiązanym do zapłaty opłaty sankcyjnej za nielegalny pobór prądu jest co do zasady odbiorca i nie ma wymogu wykazania zawinienia jego działania. Z art. 57 ustawy Prawo energetyczne wynika a contrario, że przedsiębiorstwo energetyczne nie może pobierać od osoby nielegalnie pobierającej paliwa lub energię opłaty, jeżeli działanie to wynikało z wyłącznej winy osoby trzeciej, za którą odbiorca nie ponosi odpowiedzialności. W ocenie sądu rejonowego w przedmiotowej sprawie niewątpliwym było, że do poboru energii elektrycznej dochodziło nielegalnie w wyniku mechanicznego zatrzymywania obrotów tarczy licznika. Podał, że z uwagi na brak możliwości określenia ilości nielegalnie pobranej energii strona powodowa była uprawniona do naliczenia opłaty na podstawie art. 57 Prawo energetyczne zgodnie z wytycznymi wynikającymi z § 40 ust. 2 pkt 2 rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 2 lipca 2007 r. w sprawie szczegółowych zasad kształtowania i kalkulacji taryf oraz rozliczeń w obrocie energią elektryczną. Okoliczność podnoszona przez pozwaną, że nielegalne pobieranie energii wynikało z wyłącznej winy osoby trzeciej, za którą odbiorca nie ponosi odpowiedzialności, wbrew obowiązkowi wynikającemu z art. 6 kc nie została w żaden sposób udowodniona. W ocenie sądu rejonowego niewystarczającym było również podanie przez pozwaną jedynie informacji, że skoro to nie ona dokonała uszkodzenia licznika, to dokonała tego jakaś inna osoba, czy powołanie się na prawdopodobieństwo uszkodzenia licznika przez poprzedniego użytkownika. Sąd rejonowy podkreślił, że licznik znajduje się w budynku pozwanej w przedpokoju i jak wynika z zeznań samej pozwanej, nie mają do niego dostępu osoby postronne, jedynie ona, jej mąż i syn. O odsetkach sąd I instancji orzekł na podstawie art. 481 § 1 kc, z dokumentu obciążeniowego wynikało bowiem, że opłata sankcyjna za nielegalny pobór energii miała być płatna do dnia 14 czerwca 2010 r., zatem odsetki za opóźnienie należało zasądzić od dnia następnego. Sąd I instancji nie przychylił się do wniosku pozwanej o rozłożenie zasądzzonego świadczenia na raty z uwagi na brak pozytywnej prognozy co do możliwości spłaty przez pozwaną zadłużenia. O kosztach postępowania sąd rejonowy orzekł na zasadzie art. 98 kpc, nadto na podstawie art. 83 ust. 2 i art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych rozstrzygnął jak w punkcie III, a w oparciu o § 15 w zw. z § 2 i § 6 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu jak w punkcie IV wyroku.

Apelację od przedmiotowego orzeczenia wywiodła pozwana, zaskarżając je w całości i wnosząc o zmianę wyroku poprzez jego oddalenie i zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzuciła naruszenie prawa materialnego, a to przepisu art. 57 ust. 1 w zw. z art. 3 pkt 18 ustawy Prawo energetyczne polegające na przyjęciu, że podstawą odpowiedzialności odszkodowawczej jest sam fakt ingerencji w system służący do pomiaru zużycia energii bez konieczności wykazania poniesionej szkody oraz poczynienie błędnych ustaleń faktycznych polegających na uznaniu, że do uszkodzenia licznika doszło w czasie,

gdy stroną umowy na dostawę energii elektrycznej była pozwana. Podniosła, że nałożenie opłat przewidzianych w art. 57 ust. 1 pkt. 1 ustawy Prawo energetyczne wymaga nie tylko stwierdzenia ingerencji w licznik pomiaru energii, ale także wykazania przez zakład energetyczny, iż poniósł on z tego tytułu szkodę, do czego jednak nie doszło w toku postępowania przed sądem I instancji. Powołując się na stanowisko Sądu Najwyższego apelująca wskazywała, że sprzeczne z wykładnią art. 57 ust. 1 w zw. z art. 3 pkt 18 ustawy Prawo energetyczne jest uznanie, że przedsiębiorstwo energetyczne jest zwolnione z obowiązku dowodzenia szkody i jej wysokości, a zasadnym wydaje się przyjęcie, że opłata taryfowa naliczana przez zakład energetyczny nie może następować bez zachowania przesłanek dochodzenia roszczeń odszkodowawczych tj. wykazania zdarzenia powodującego szkodę, istnienia tej szkody i jej wysokości oraz związku przyczynowego pomiędzy wspomnianym zdarzeniem a szkodą. W ocenie apelującej strona powodowa nie wykazała jednak, iż w związku z taką ingerencją poniosła szkodę i jaka była jej wysokość, a jedynie, z samego tylko faktu ingerencji w urządzenie pomiarowe, wywodziła tezę, iż pobór taki musiał mieć miejsce. Podniosła dalej, że sąd rejonowy uznając, iż nie ma możliwości określenia jaka ilość energii elektrycznej została nielegalnie pobrana z uwagi na brak wskazania okresów, w których licznik był mechanicznie zatrzymywany, bezpodstawnie przyjął, że do ingerencji w mechanizm licznika musiało dojść w okresie po 2001 r. tj. od kiedy stroną umowy była pozwana. W ocenie apelującej błędnym wydaje się stwierdzenie przez sąd I instancji, jakoby niewystarczające było powołanie się na prawdopodobieństwo, że licznik mógł być uszkodzony przez poprzedniego użytkownika, bowiem mając na uwadze zasadę rozkładu ciężaru dowodu to strona powodowa powinna udowodnić kiedy do takiego uszkodzenia doszło. Strona powodowa nie przedstawiła w tej kwestii żadnego wniosku dowodowego, a powoływanie się przez stronę powodową na okoliczność dokonania kontroli stanu technicznego licznika w kwietniu 2010 r. jest tylko potwierdzeniem tego, kiedy uszkodzenie zostało odkryte a nie kiedy do niego doszło.

Odpowiedź na apelację złożyła strona powodowa, wnosząc o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Strona powodowa podtrzymała argumentację przedstawianą w toku postępowania.

Sąd okręgowy zważył co następuje.

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności stwierdzić należy, że ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia zostały przeprowadzone przez sąd rejonowy prawidłowo, sąd odwoławczy podziela je w całości i przyjmuje za własne.

Nieuzasadnionym jest zarzut apelacji błędnych ustaleń faktycznych poczynionych przez sąd polegający na uznaniu, że do uszkodzenia licznika doszło w czasie obowiązywania umowy, której stroną była pozwana. W sprawie nie zostały zaprezentowane żadne fakty, które pozwoliłyby na dokonanie innych ustaleń. Absolutnie nie można za takie uznać ani przeczeń pozwanej, jakoby to nie ona dokonała ingerencji, ani wskazywanych przez nią wątpliwości, co do osoby sprawcy ingerencji. W sytuacji, jaka miała miejsce w niniejszej sprawie, to jest gdy odbiorca zawarł z przedsiębiorstwem energetycznym umowę, nielegalne pobieranie energii stanowi również (obok deliktu) nienależyte wykonanie zobowiązania łączącego przedsiębiorstwo sieciowe z odbiorcą i uzasadnia dochodzenie roszczeń w reżimie *ex contractu*. Zastosowanie zatem w sprawie art. 471 i n. kc powoduje domniemanie odpowiedzialności dłużnika. Domniemanie takie formułuje także przepis art. 57 ust. 1 pkt 1 *in fine* prawa energetycznego wskazując, że to odbiorca energii musi wykazać, że nielegalne pobieranie paliw lub energii wynikało z wyłącznej winy osoby trzeciej, za którą odbiorca nie ponosi odpowiedzialności. Konsekwencją takich unormowań jest przeniesienie na pozwaną obowiązku wykazania tego, kto rzeczywiście dokonał nielegalnej ingerencji w układ pomiarowy i że za osobę tę nie ponosi ona odpowiedzialności. Obowiązek ten zatem strony powodowej nie obciążał. Obowiązki dowodowe strony powodowej ograniczały się do wykazania rzeczywistego a nie tylko potencjalnego nielegalnego poboru energii, ale już nie obejmowały wykazania, czy zrobiła to osobiście pozwana będąca stroną umowy, czy ktokolwiek inny. W tym miejscu nie można zapominać o tym, że uszkodzony licznik znajduje się w lokalu pozwanej, do którego dostęp ma tylko ona, jej domownicy oraz osoby przebywające w lokalu za ich zgodą.

Obowiązek dbania przez właściciela (głównego użytkownika) lokalu o nienaruszalność techniczną takich urządzeń jak licznik poboru energii wynika nie tylko zresztą z umowy o dostawę energii, ale też z unormowań o charakterze powszechnie obowiązujących. Otóż z zgodnie z § 16 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 16 sierpnia 1999 r. w sprawie warunków technicznych użytkowania budynków mieszkalnych (Dz.U. 1999, poz. 836) sposób użytkowania instalacji i urządzeń stanowiących wyposażenie lokalu powinien być zgodny z założeniami projektu oraz z instrukcjami użytkowania tych instalacji i urządzeń. Z kolei § 16 ust. 2 pkt. 1 rozporządzenia stanowi, że osoba taka jak pozwana (zajmująca lokal) w czasie użytkowania instalacji i urządzeń ma obowiązek zapewniać ich ochronę przed uszkodzeniem. Wreszcie przepisy § 18 ust. 2 pkt. 4 i 5 rozporządzenia stanowią, że w czasie użytkowania instalacji elektrycznej w lokalu użytkownik lokalu powinien utrzymywać właściwy stan techniczny instalacji i urządzeń elektrycznych w lokalu oraz utrzymywać właściwe warunki użytkowania urządzeń do pomiaru zużycia energii elektrycznej oraz niezwłocznie informować dostawcę energii elektrycznej o ich uszkodzeniu. Reasumując stwierdzić należy, że odpowiedzialność za instalacje w lokalach jest przypisana użytkownikom poszczególnych lokali, a zatem pozwanej. Skoro więc chciała się ona z tej odpowiedzialności zwolnić, to winna udowodnić, kto dokonał ingerencji w układ skutkującej przyjęciem nielegalnego poboru energii. Pozwana takich dowodów nie przeprowadziła.

Odnosząc się wreszcie do oceny zarzucanej w apelacji prawidłowości analizy faktów, która doprowadziła do przypisania odpowiedzialności pozwanej, to stwierdzić też trzeba, abstrahując nawet od wyżej zaprezentowanych wywodów, że nie sposób doszukać się w niej naruszenia normy z art. 233 § 1 kpc. Taka ocena sądu nie nosi, w ocenie sądu okręgowego, znamion dowolności i znajduje poparcie w zasadach logiki i doświadczenia życiowego. O tym, że licznik znajduje się w lokalu pozwanej, a zatem krąg osób, które mogły w niego ingerować jest ściśle ograniczony i uzależniony o woli i wiedzy pozwanej i jej domowników, była już mowa. Teraz dodać należy, że pozwana odpowiada wobec zakładu energetycznego także za złośliwe wobec niej działania jej męża (jeżeli takowe przybrały formę ingerencji w licznik), bo nie dość że jest jej mężem, to do tego jej domownikiem. Gdyby rzeczywiście pozwana potrafiła dowieźć, że to on tej ingerencji dokonał, czego nie zrobiła, to mogłaby ewentualnie formułować jakieś roszczenia deliktowe wobec niego. Odnosząc się zaś do zarzutu, że uszkodzenie mogło mieć miejsce jeszcze przed zawarciem umowy przez pozwaną, to nie dość, że fakt ten nie został przez nią wykazany, to do tego klóci się ze wspomnianymi logiką i doświadczeniem życiowym. Umowa przez pozwaną została zawarta w 2001 r.. Uszkodzenie licznika zostało wykryte po 9 latach od jej zawarcia bo w 2010 r.. Wykrycia uszkodzenia licznika, które następnie zostało zakwalifikowane jako forma ingerencji w układ, dokonał inkasent dokonujący odczytu licznika. Uszkodzenie to było na tyle widoczne, że zostało wykryte przez osobę nie mającą za zadanie badania stanu technicznego i integralności licznika, lecz dokonanie odczytu jego pomiaru. Uszkodzenie to musiało być więc na tyle widoczne i rzucające się w oczy, że zostało wykryte przez osobę, która dziennie dokonuje pewnie kilka setek takich odczytów, więc nie musi szczegółowo za każdym razem oglądać licznika, a wystarczy jej krótki tzw. rzut okiem, by odczytać pomiar. Inkasent taki bywał w domu pozwanej pewnie co najmniej dwa razy w roku, bo zazwyczaj z taką częstotliwością dokonuje się podobnych odczytów. Inkasenci mieli więc przez te 9 lat trwania umowy co najmniej kilkanaście szans na wykrycie uszkodzenia dokonanego przed 2001 r.. Gdyby rzeczywiście wtedy to uszkodzenie zostało dokonane, to mając na uwadze ilość szans jego wykrycia oraz łatwo zauważalną skalę uszkodzenia, z pewnością zostałyby ono wykryte wcześniej, a nie dopiero w 2010 r.. Także więc z tego powodu nie można czynić sądowi rejonowemu zarzutu błędnych ustaleń faktycznych.

Sąd okręgowy nie podziela również zarzutu naruszenia przez sąd rejonowy prawa materialnego – przepisu art. 57 ust. 1 w zw. z art. 3 pkt 18 ustawy prawo energetyczne poprzez przyjęcie, że podstawą odpowiedzialności odszkodowawczej opartej na tych przepisach jest sam tylko fakt ingerencji w układ pomiarowy, bez wykazania poniesionej szkody.

Przepis art. 57 ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 1997 r. prawo energetyczne stanowi, że w razie nielegalnego pobierania paliw lub energii, przedsiębiorstwo energetyczne może 1) pobierać od odbiorcy, a w przypadku, gdy pobór paliw lub energii nastąpił bez zawarcia umowy, może pobierać od osoby lub osób nielegalnie pobierających paliwa lub energię opłatę w wysokości określonej w taryfie, chyba że nielegalne pobieranie paliw lub energii wynikało z wyłącznej winy osoby trzeciej, za którą odbiorca nie ponosi odpowiedzialności albo 2) dochodzić odszkodowania na zasadach ogólnych. Pojęcie nielegalnego pobierania energii definiuje zaś przepis art. 3 pkt. 18) tej ustawy, który mówi, że

nielegalne pobieranie paliw lub energii to pobieranie paliw lub energii bez zawarcia umowy, z całkowitym albo częściowym pominięciem układu pomiarowo-rozliczeniowego lub poprzez ingerencję w ten układ mającą wpływ na zafałszowanie pomiarów dokonywanych przez układ pomiarowo-rozliczeniowy.

Przepisy te oraz postanowienia łączącej strony umowy stanowią ogólnie o podstawie odpowiedzialności pozwanej w niniejszej sprawie.

W niniejszej sprawie nielegalny pobór energii polegał na ingerencji w układ pomiarowo-rozliczeniowy mającej wpływ na zafałszowanie pomiarów dokonywanych przez ten układ. Stan faktyczny sprawy, w którym ustalono, że po uprzednim uszkodzeniu uszczelki w okienku metalowej osłony licznika doszło do blokowania górnej tarczy wirnika, wypełnia znamiona definicji nielegalnego poboru energii.

Ustawa prawo energetyczne stanowi, że w razie nielegalnego pobierania energii przedsiębiorstwo energetyczne może albo dochodzić odszkodowania na zasadach ogólnych albo pobierać od odbiorcy opłatę w wysokości określonej w taryfie, chyba że nielegalne pobieranie energii wynikało z wyłącznej winy osoby trzeciej, za którą odbiorca nie ponosi odpowiedzialności. Ustawa wprowadza więc dwa tryby dochodzenia roszczeń powstałych w związku z nielegalnym poborem: żądanie naprawienia szkody na zasadach ogólnych, tj. na podstawie przepisów kodeksu cywilnego oraz żądanie zapłaty kwoty obliczonej zgodnie z wytycznymi zawartymi w Rozporządzeniu Ministra Gospodarki z dnia 18 sierpnia 2011 r. w sprawie szczegółowych zasad kształtowania i kalkulacji taryf oraz rozliczeń w obrocie energią elektryczną (Dz.U.2011.189.1126 t.j.), a uprzednio, do 27 września 2011 r., Rozporządzeniu Ministra Gospodarki o tej samej nazwie z dnia 2 lipca 2007 r. (Dz.U. nr 128, poz. 895), na podstawie stawek zawartych w taryfie. Pomędzy tymi sposobami istnieją znaczne różnice - dochodzenie roszczeń na zasadach ogólnych ma na celu uzyskanie rekompensaty w wysokości odpowiadającej rzeczywiście poniesionej szkody, a postępowanie o zapłatę opłaty za nielegalny pobór energii ma za przedmiot abstrakcyjną kwotę, która obliczona jest w oparciu o dane zawarte w taryfie - wysokość opłaty jest oderwana od wysokości rzeczywiście poniesionej szkody i jest czymś w rodzaju quasi kary ustawowej (nie jest ona jednak karą ustawową, do jakiej zastosowanie znajdują przepis o karze umownej). Wynika z tego, iż w art. 57 ust. 1 wdrożono szczególny rodzaj zryczałtowanego odszkodowania obciążającego odbiorcę względem dostawcy, wprowadzając szczególny sposób obliczenia wysokości tego odszkodowania, sposób który abstrahuje od rzeczywiście poniesionej przez zakład energetyczny szkody (A. Skoczylas [w:] Z. Muras (red.) Prawo energetyczne. Komentarz, Wydawnictwo Lex 2010; I. Muszyński, Ustawa prawo energetyczne, str. 151, Dom Wydawniczy ABC 2001). W niniejszej sprawie strona powodowa wybrała ten właśnie (drugi) sposób żądając zapłaty opłaty taryfowej i wysokości rzeczywiście poniesionej szkody nie musiała dowodzić. Sam zaś fakt ingerencji w układ pomiarowy pozwalał na skuteczne dochodzenie opłaty na podstawie przywołanych przez sąd i kwestionowanych w apelacji unormowań.

Ocena charakteru nielegalnego poboru energii elektrycznej jest sporna. Przykładowo Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 10 grudnia 2009 r. (III CZP 107/09, OSNC 2010/5/77) stwierdził, że art. 57 ust. 1 upe obejmuje trzy różne stany faktyczne, które jednak nie polegają na niewykonaniu lub nienależytym wykonaniu zobowiązania wynikającego z umowy sprzedaży energii elektrycznej, ale stanowią delikt określony w ustawie jako nielegalne pobieranie energii. Odmienne stwierdził natomiast Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 kwietnia 2003 r. (I CKN 252/01, OSNC 2007/7-8/110). Jego zdaniem ustalenie nielegalnego pobierania energii nie wymaga badania winy sprawcy tego czynu. Jest oczywiste, że pobieranie energii bez zawarcia umowy z przedsiębiorstwem narusza porządek prawny. W wypadku zaś pobierania energii niezgodnie z umową bezprawność zostaje sprowadzona - tak jak w reżimie odpowiedzialności kontraktowej - do niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Podkreślić zatem należy, że o ile w wypadku pobierania energii elektrycznej bez zawarcia umowy mamy oczywiście do czynienia z deliktem, to w wypadku pobierania energii z całkowitym albo częściowym pominięciem układu pomiarowo-rozliczeniowego lub poprzez ingerencję w ten układ, następuje ewidentne naruszenie postanowień umowy, które nakładają na odbiorcę określone obowiązki takie jak: pobieranie energii zgodnie z przepisami i warunkami umowy, zabezpieczenie układu pomiarowo - rozliczeniowego itp.. W ocenie sądu okręgowego rozpoznającego niniejszą sprawę w wypadku nielegalnego pobierania energii elektrycznej w ramach umowy łączącej odbiorcę z przedsiębiorstwem dystrybucyjnym będziemy mieli do czynienia z dwoma konkurencyjnymi trybami dochodzenia roszczeń - jeden oparty będzie na odpowiedzialności kontraktowej a drugi na odpowiedzialności deliktowej na zasadzie ryzyka.

Przedsiębiorstwo energetyczne ma możliwość wyboru podstawy prawnej dochodzonych roszczeń choć jednocześnie w myśl premii da mihi factum dabu tibi ius nie ma obowiązku jej wskazywania. Strona powodowa ewidentnie wybrała jako podstawę roszczenia umowę.

Przesłankami odpowiedzialności kontraktowej z art. 471 kc, obowiązek wykazania których ciąży na stronie powodowej są: istnienie łączącego strony stosunku zobowiązaniowego, niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania oraz stanowiąca efekt normalnego związku przyczynowego z naruszeniem przez dłużnika więzi zobowiązaniowej szkoda. Wszystkie te przesłanki muszą być spełnione łącznie i spełnione zostały.

Związanie stron umową było w sprawie bezsporne. Nienależyte wykonanie umowy przez pozwaną sprowadza się do ingerencji w układ pomiarowy przez zatrzymywanie tarczy wirmnika dla zafalszowania wyników pomiaru. Sposób ingerencji w układ i jego skutek w postaci „nieuprawnionego poboru energii elektrycznej w instalacji elektrycznej, do której był podłączony licznik energii” wykazane zostały dowodowo w opinii biegłego. Jak wcześniej naprowadzono, w ocenie sądu okręgowego do nielegalnej ingerencji w układ doszło w czasie obowiązywania umowy pozwanej.

Pozostaje kwestia szkody i odpowiedź na pytanie, czy można obciążyć osobę, która dokonała nielegalnego poboru energii opłatą taryfową w sytuacji, w której zakład energetyczny opłaty tej dochodzący nie wykazał ściśle wysokości szkody. W ocenie sądu odwoławczego, w przypadku wyboru sposobu naprawienia szkody w postaci zapłaty opłaty taryfowej (art. 57 ust. 1 pkt. 1 prawa energetycznego), a nie odszkodowania na zasadach ogólnych (art. 57 ust. 1 pkt. 2 prawa energetycznego), na to pytanie należy udzielić odpowiedzi twierdzącej.

Odpowiedź taką dają nie tylko judykaty (w tym Sądu Najwyższego), ale też literatura przedmiotu. Wprost tezę taką wyraził Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 26 września 2012 r. (II CNP 24/12, niepubl.) pisząc, że „w razie nielegalnego pobierania paliw lub energii przedsiębiorstwo energetyczne może albo pobierać od odbiorcy nielegalnie je pobierającego opłatę w wysokości określonej w taryfie [...] albo też może dochodzić odszkodowania na zasadach ogólnych. Powódka skorzystała z pierwszej możliwości, a tym samym nie musiała wykazywać dokładnej ilości nielegalnie pobranej przez pozwanego energii elektrycznej”. W tym samym orzeczeniu Sąd Najwyższy dodał, że „dla wypełnienia przesłanki nielegalnego poboru energii musi istnieć zbieżność czasowa między ingerencją w system pomiarowy a pobieraniem energii polegająca na tym, że ingerencja ta następuje w okresie po zamontowaniu licznika u odbiorcy”. Warunek ten, jak wyżej napisano, został spełniony. Oczywiście, do obciążenia odbiorcy energii opłatą z art. 57 nie wystarczy samo tylko stwierdzenie, że układ pomiarowy został uszkodzony. Jak napisał bowiem Sąd Najwyższy w uchwale z dnia z dnia 10 grudnia 2009 r. (III CZP 107/09, OSNC 2010/5/77) „przedsiębiorstwo energetyczne może obciążyć odbiorcę energii elektrycznej opłatami określonymi w art. 57 ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 1997 r. Prawo energetyczne tylko wtedy, gdy taka energia została rzeczywiście pobrana”. Uchwała ta ugruntowała pogląd, że z wykładni gramatycznej art. 57 ust. 1 w związku z 3 pkt. 18 wynika, że obowiązek wniesienia opłaty z tytułu nielegalnego poboru energii powstaje w wyniku faktycznego, a nie potencjalnego jej pobierania. Na przedsiębiorstwie energetycznym zaś, zgodnie z tą ustawą i art. 6 kc spoczywa ciężar dowodowy wykazania, że faktycznie jakaś część energii elektrycznej została nielegalnie pobrana. Niezbędne jest zatem istnienie szkody po stronie dostawcy energii, nie zaś sama możliwość jej powstania, ale ściśle wykazanie jej wysokości nie jest niezbędne. W niniejszej sprawie warunek ten został spełniony, a wykazany dowodowo w opinii biegłego (patrz pkt. 2 wniosków końcowych opinii biegłego P. – k. 116).

Z kolei jak napisał W. Krogulec w opracowaniu „Uszkodzenie układu pomiarowo-rozliczeniowego a nielegalny pobór energii elektrycznej” „obowiązek poniesienia opłaty z tytułu nielegalnego poboru energii powstaje zatem w wyniku faktycznego, a nie potencjalnego jej pobierania. Niezbędne jest zatem istnienie szkody po stronie dostawcy energii, nie zaś sama możliwość jej powstania. To na przedsiębiorstwie energetycznym, zgodnie z art. 6 kc spoczywa ciężar dowodowy wykazania, że faktycznie jakaś [nie ściśle określona] część energii elektrycznej została nielegalnie pobrana”. Tak samo napisała M. Wojtowicz w publikacji „Nielegalny pobór energii elektrycznej – praktyczne aspekty dochodzenia” stwierdzając, że „postępowanie o zapłatę opłaty za nielegalny pobór energii elektrycznej eliminuje konieczność dowodzenia wysokości poniesionej szkody, ale nie wyłącza konieczności wykazania, że do nielegalnego

poboru w rzeczywistości doszło”. Jedyne „w wypadku podjęcia przez przedsiębiorstwo decyzji o dochodzeniu odszkodowania na zasadach ogólnych niezbędnym będzie wykazanie wysokości poniesionej szkody” (tamże).

Takie rozumienie kwestii wykazania szkody na gruncie art. 57 prawa energetycznego wynika w sposób oczywisty także z zasady racjonalnego ustawodawcy. Jest rzeczą oczywistą, że wykazanie ponad wszelką wątpliwość ilości energii elektrycznej rzeczywiście nielegalnie pobranej w znakomitej większości przypadków nie jest w ogóle możliwe. Tylko bowiem osoba ingerująca w układ, w realiach niniejszej sprawy zatrzymująca mechanicznie wirnik tarczy, wie kiedy procederu tego dokonywała, jak długo to zatrzymanie trwało oraz jakie urządzenia pobierały wówczas energię. Ustalenie tego z zewnątrz jest zazwyczaj, o ile nie zawsze, po prostu niemożliwe. Gdyby więc ustawodawca wymagał od zakładu energetycznego poprzedzenia naliczenia i dochodzenia opłaty od ścisłego wykazania ilości nielegalnie pobranej energii, to wprowadzając do systemu prawnego normę z art. 57 prawa energetycznego wprowadzałby w istocie normę pustą, której w rzeczywistości nie da się zastosować. Takie rozumienie byłoby zatem nie tylko nielogiczne, ale wydaje się, że także sprzeczne z zasadami czy to współżycia społecznego, czy to państwa prawa, gdyż cywilnoprawnie bezkarnymi czyniliby wszystkich tych, którzy w zaciszu domu nielegalnie pobieraliby energię, w zakresie, którego zakładowi energetycznemu wykazać się nie da.

Wyraz temu ustawodawca dał zresztą wprowadzając Rozporządzeniem Ministra Gospodarki z dnia 18 sierpnia 2011 r. w sprawie szczegółowych zasad kształtowania i kalkulacji taryf oraz rozliczeń w obrocie energią elektryczną, a uprzednio, do 27 września 2011 r., Rozporządzeniem Ministra Gospodarki o tej samej nazwie z dnia 2 lipca 2007 r. zasady naliczania opłat w przypadkach m.in. gdy energia elektryczna jest pobierana poprzez ingerencję w układ pomiarowo-rozliczeniowy mającą wpływ na zafałszowanie pomiarów dokonywanych przez ten układ pomiarowo-rozliczeniowy, a nie można ustalić ilości nielegalnie pobranej energii elektrycznej. Zmieniennym jest, że taka sama norma istnieje w obu przywołanych rozporządzeniach, choć jedno z nich zostało wydane już po wydaniu przez Sąd Najwyższy powoływanej w apelacji uchwały z dnia 10 grudnia 2009 r..

Tytułem podsumowania rozważań w przedmiocie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 57 prawa energetycznego zacytować można fragment uzasadnienia Sądu Okręgowego w Białymstoku z 17 marca 2010 r. (II Ca 141/10, niepubl.), w którym sąd ten napisał, że „przepis art. 57 ust. 1 Prawa energetycznego wskazuje, że w razie stwierdzenia nielegalnego pobierania energii z sieci, przedsiębiorstwo energetyczne pobiera opłaty za nielegalnie pobraną energię w wysokości określonej w taryfach. Nałożenie, więc na odbiorcę energii elektrycznej opłaty za nielegalnie pobraną energię, zgodnie z regulacją powołanego wyżej przepisu, wymaga jedynie po pierwsze, stwierdzenia faktu, iż rzeczywiście doszło do nielegalnego poboru i po wtóre, określenia na podstawie taryfy obowiązującej na terenie danego zakładu energetycznego kwoty należnej za nielegalnie pobraną energię. [...] Ze wskazanej definicji nielegalnego poboru energii wynika, więc, że już samo działanie na układ pomiarowy mające wpływ na zafałszowanie pomiarów stanowi nielegalny pobór energii elektrycznej i tym samym uzasadnia dochodzenie na podstawie przepisu art. 57 ust. 1 Prawa energetycznego stosownej opłaty taryfowej. Z faktem pobierania prądu poprzez uszkodzone urządzenie ustawodawca połączył zatem obowiązek odszkodowawczy, przy czym wysokość odszkodowania, określono ryczałtowo w taryfie, niezależnie od wysokości doznanej przez powoda szkody”.

Sąd okręgowy nie znalazł podstaw do uwzględnienia wniosku pozwanej o rozłożenie jej świadczenia na raty. Podzielając w tym względzie argumentację sądu rejonowego dodać należy jeszcze, że od daty kontroli, w której wykryto uszkodzenie licznika do dnia wyrokowania minęło ponad 3 i pół roku, pozwana zatem miała dość czasu by do zapłaty ewentualnego odszkodowania (opłaty taryfowej) się przygotować, bo przecież już wtedy musiała liczyć się z ewentualną koniecznością jej poniesienia.

Wobec powyższego, na podstawie art. 385 kpc, sąd okręgowy orzekł jak w pkt 1 sentencji wyroku.

W wyniku oddalenia apelacji pozwanej, o kosztach postępowania, w pkt. 2 wyroku, sąd okręgowy orzekł na podstawie art. 98 kpc oraz § 13 pkt 1 ppkt 1 w zw. z § 6 ppkt 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, przy zastosowaniu reguły z art. 108 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych

w sprawach cywilnych. Na tej samej podstawie orzeczono o wynagrodzeniu pełnomocnika z urzędu pozwanej (w pkt. 3) podwyższając je o stawkę podatku VAT.